

„Na d**ę sobie załóż...”, czyli cham w urzędzie

Drytacje

Jakiś czas temu miałam do załatwienia pewną sprawę w Urzędzie Miasta i Gminy w Ostrzeszowie. Wchodzę sobie zatem do pierwszego pomieszczenia (tego z szerokimi schodami i kasą), mam dobry na-

strój (ostatnie słoneczne dni jesieni) i czekam spokojnie w kolejce do kasy, rzecz jasna, w szczelnie założonej na nos i usta masce FFP3 (najwyższej ochrony). Interesant przede mną załatwiał sprawę, a w tym czasie do urzędu wszedł starszy pan, w masce zdobiącej mu uszy i brodę, oczywiście, wycyżajmo usta i nos na wierzchu. Myślę sobie „okej, ludzie często tak noszą, nie ma co się denerwować”. Odsuwam się

na możliwie maksymalną odległość i czekam. W tym czasie interesant przede mną skończył załatwiać swoje sprawy, poszedł.

Moja kolej. Miła pani w kasie potrzebowała chwili, żeby uporządkować coś w papierach, podchodzi do okienka, czekam. Pan za mną, z zamaskowaną brodą, gromko sobie pokasłuje i wyciera nos, dmucha, odchrząkuje. Ewidentnie jest przeziębiony lub chory. Odwracam

się przez ramię i widzę, że pan stoi zaraz za mną, maseczka nadal wesoło opuszczona na brodę, a starszy pan dmucha nos i coraz energiczniej odkastuje. Zrobiło mi się gorąco - pomijając już cały strach przed covidem, w normalnych, przedpandemicznych warunkach też nie lubiłam wdychać niczyich zarazków - to po pierwsze (co kto lubi). Po drugie, szanuję swoją i czyjąś przestrzeń i nie przepadam, delikatnie mówiąc (zwłaszcza jeśli jest dużo miejsca, a w przedsiönku urzędu jest miejsca sporo, i dla mnie i dla starszego pana) wchodzi mi na plecy...

Zaczynam swoje opłacanie w kasie, jednak pokasływanie, zaciąganie i parskanie starszego pana nie daje mi spokoju. Odwracam się lekko napięta, ale nadal uprzejma i grzecznie pytam „czy mógłby się pan troszeczkę odsunąć, miejsca mamy sporo”. Na co słyszę w odpowiedzi nieprzyjemne: „Nie! Dwa metry są!”. Zagotowało się we mnie, odsunęłam się od okienka jak najdalej i ciągnę „a ja jednak proszę, zwłaszcza że ma pan źle założoną maseczkę” (staram się zachować zisnąję krew).

I teraz następuje zwrot akcji, którego nikt nie mógł się spodziewać,

odpowiedź starszego, przeziębionego pana brzmiała: NA DUPE SE TE MASECZKĘ ZAŁÓŻ, DZIEWCZYNO!“. Zdębiałam. Dodam tylko, że jestem kobietą po 30-ce i jak żyję chyba coś takiego mi się nie przydarzyło.

No nic, odparowałam panu, że jest wielkim chamem. Załatwiłam swoje i wychodząc życzyłam dziarskiemu dziadkowi o niskiej kulturze osobistej miłego dnia i nie przedziurzył, że zgłoszę to na policję, bo czuję się obrażona. W odpowiedzi ujrzałam... środkowy palec! (młodzieżyowy starszy pan, nie ma co...).

Jak powiedziałam, tak też zrobiłam. Zanotowałam dokładną godzinę zajęcia (co do minuty), opisałam na posterunku starszego pana, jego rower i panią z kasy, licząc, że przyniesie to jakiś efekt. Niestety, mijają już trzy tygodnie od zgłoszenia sprawy na policję. Nie dotarły do niego żadne wieści. Wiem, że funkcjonariusze działali, ale co zdziałali? Może do wiem się za jakiś czas.

A wszystkim starszym panom w maseczkach na brodzie życząc więcej pogody ducha, bo życie jest za krótkie na bycie chamem.

M.

SMRODEK PO ZUPIE GRZYBOWEJ



harcerskich zbierek. Tam było kupę papierów, jakieś stare szafy, oberwany sufit... Wiele rzeczy było nie tak, jak należało, nie tylko te stare słoiki. Ani ja, ani moi harcerze nie ruszaliśmy tego. Uważałem, że jeśli to nie jest moje, nie mam prawa tego ruszać. Przypuszczam, że ten prowiant „załatwiał” dla harcerzy z ostrzeszowskiego hufca ich komendant. Wygląda na to, że coś zostało zaniedbane. Szczep w Mikstacie powstał w 2017 r., więc z tymi ludźmi nigdy nie współpracowaliśmy. Narobili bałaganu, a teraz to odbija się czkawką w naszej działalności.

Można uznać, że sprawa się wyjaśniła. Przed siedmiu laty ktoś narobił zapasów, a potem o nich zapomniał. Wygląda na to, że zupa grzybowa nie jest ulubionym przysmakiem harcerzy. Ale nawet po niespożytej zupie czkawka pozostaje. Szkoda, że przejmując obiekt mikstaccy harcerze nie zapytali właściciela, czyli władz starostwa, co z tym fantem zrobić. Wtedy zapewne stare zupy i różne inne śmieci już dawno wylądowałyby tam, gdzie ich miejsce. Niedotykanie czyjejs własności, a nawet jego śmieci, jest prawidłowym odruchem, ale są sytuacje, w których jednak wypada wziąć sprawę w swoje ręce. Tego nie zrobiono i teraz smrodek po przeterminowanej zupie grzybowej unosi się nad harcerską wiatrą.

K.J.

Do redakcji dotarły zdjęcia pokazujące kilkadziesiąt słoików z zupą grzybową. Niestety, są to mocno przeterminowane zupki, bowiem data ich spożycia to 26.11.2014 r. Ponieważ produkty te „odkryto” w budynku, z którego do niedawna korzystali harcerze hufca ZHP, skontaktowaliśmy się z komendantem hufca, dh Mariuszem Cieżanowskim, by ustalić, skąd się ta żywność tam wzięła.

- Kiedy nasz hufiec mikstaccy zaczął korzystać z tego obiektu, ta przeterminowana żywność już tam była. Została ona po drużynie ostrzeszowskiej, która kiedyś funkcjonowała i kilka lat temu rozpadła się. My, jako 1. Szczep Ziemi Mikstaccy rozpoczęliśmy korzystać z tego obiektu około 2018 r. Składowaliśmy tam jedynie swój sprzęt, bo prawdę mówiąc, wewnątrz tego budynku nie nadawało się do urządzania w nim

AKT EREKCYJNY WMUROWANY!



Dokończenie ze str. 10

Budowa nowej siedziby gminnego ośrodka zdrowia w Mikstacie to jeden z priorytetów inwestycyjnych w obecnej kadencji samorządu. Nowoczesna i dobrze wyposażona placówka ma zapewnić mieszkań-

com gminy opiekę zdrowotną na wysokim poziomie.

W budowanym obiekcie będzie pięć poradni:

- ogólna - 3 gabinety lekarskie i 3 zabiegowe, oraz pracownia USG;

- dziecięca - 2 gabinety lekarskie i punkt szczepień;
- stomatologiczna - 3 gabinety - lekarski, pielęgniarzki i zabiegowy;
- ginekologiczna - gabinet lekarski z kabiną intymną i pokojem przygotowawczym dla położnej
- rehabilitacyjna - gabinet przyjęć

STRAŻNIK MIEJSKI MOŻE UKARAĆ ZA BRAK MASECZKI



Wciąż obowiązują przepisy ustanawiające obowiązek zakrywania ust i nosa przy pomocy maseczki m.in. w środkach publicznego transportu zbiorowego oraz innych ogólnodostępnych miejscach, takich jak budynki użyteczności publicznej, obiekty handlowe lub usługowe, kościoły.

Egzekwowanie przepisów należy m.in. do Straży Miejskiej.

Przypomina o tym wojewoda wielkopolski w piśmie skierowanym 19 listopada do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Wojewoda, powołując stosowne przepisy, konkluduje, że w aktualnym stanie prawnym strażnicy gminnych / miejskich są uprawnieni do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego za wykroczenie z art. 116 Kodeksu wykroczeń, w czasie trwania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, na mocy art. 54a ustawy o zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi.

W związku z powyższym - nie tyle można ze skutkiem zagrożenia mandatem, co bardziej z przezorności i w trosce o własne zdrowie i zdrowie innych - prosimy o respektowanie wciąż obowiązujących obostrzeń, szczególnie w kontekście zbliżającego się Bożego Narodzenia i spodziewanego nasilenia ruchu w placówkach handlowych.

i oświetlenie. O tym wszystkim mówił architekt - Piotr Jański - twórca tego śmiałego projektu.

Wykonawcą robót, wybranym w przetargu, została firma MIKST-BUD z Mikstatu Pustkowa. Koszt budowy zaplanowano na 5.140.000 zł, z czego 2.800.000 zł stanowi dotacja z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Prace rozpoczęły się jeszcze w lipcu br., a ich zakończenie planowane jest na lipiec 2022 r.

K. Juszcak

